sezon 1933-4

teatr miejski im. juljusza słowackiego w krakowie

cena 50 gr.

UWAGA! Prosimy zwracać uwagę, aby zakupiony program był zalepiony, gdyż

POŃCZOCHY
RĘKAWICZKI
TRYKOTAŻE
BIELIZNA

JASIŃSKI
KRAKÓW
RYNEK GŁ. 42
LINJA A-B
TELEFON 172-29

Skład Przyborów Samochodowych

»SAMOCHÓD«

WŁODZ. BEWSZKO
& BR. JAKUBOWSKI

Kraków, ulica Szewska L. 4

Telefon Nr. 129-55

dostarcza części zamienne do samochodów Ford, model A i AA oraz T i TT jakoteż do samochodów Overland Whippet, Chevrolet oraz do wszelkich typów samochodów europejskich, po cenach jak najniższych.

CUKIERNIA

P. MAURIZIO

KRAKÓW, RYNEK L. 38

TELEFON Nr. 115-68

Poleca swe znane wyroby:

TORTY
CIASTA
CUKRY
HERBATNIKI

Przyjmuje zamówienia w miejscu i do wysyłki.

BIELIZNĘ MĘSKĄ
KAPELUSZE
KRAWATY
SKARPETKI

POLECA

MAGAZYN NOWOŚCI

A. SKÓRCZEWSKI
i POLAKIEWICZ

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 13

TELEFON Nr. 146-50

Futrca

najsolidniejsze najmodniejsze i najtańsze

tylko w firmie Antoniego Trąbki Syn

Kraków, ul. Szewska 12

Bezpośredni import futer. — Największy wybór. — Telefon Nr. 134-64

Teatr Miejski im. Juljusza Słowackiego w Krakowie

ZAKŁAD FRYZJERSKI
»RENAISSANCE«
KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 9.

zawiadamia P. T. Panie, iż posiada **do trwałej ondulacji** dwa aparaty światowej sławy firm: **„EUGÉNE“** (francuskiej), **„MAYERA“** (wiedeńsk.).

SPECJALNOŚĆ: FARBOWANIE WŁOSÓW we wszystkich odcieniach z pełną gwarancją. Wykonuje artystyczne fryzury, masaż twarzy, przyciemnianie rzęs i brwi.

KILIMY
o artystycznych wzorach, oraz
DYWANY PERSKIE WŁASNEJ ROBOTY
gotowe i na zamówienie, poleca
Wytwórnia „KOBIERZEC“
KRAKÓW, ULICA PODWALE 3
TELEFON Nr. 131-69

WYKWINTNE PŁASZCZE DAMSKIE i KOSTJUMY

poleca firma

HIRSCHFELD i SCHECHTER

Kraków, Rynek Gł. L. 14, I p.

Rok założ. 1880 Ceny umiarkowane

SALON GORSETÓW I WYTWORNEJ BIELIZNY

»ŻERMENA«

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 10

POLECA GORSETY I PASY POOPERACYJNE W/G WSKAZAŃ PP. LEKARZY PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Magazyn NOWOŚCI

Bracia BILEWSCY

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 4, TEL. 130-14

BIELIZNA, KONFEKCJA, KRAWATY KOSZULE, OBUWIE, KAPELUSZE.

W. BROMOWICZ

KRAKÓW

ULICA SZCZEPAŃSKA L. 1

Magazyn bławatny

Gotowe:

Kostjumy

Płaszcze

Suknie

Bluzy

Modele

Oraz pierwszorzędna pracownia sukien i kostjumów damskich

Firmę prowadzi nadal

F. Bromowiczowa.

Juljusz Osterwa

ELIZA AMEISEN

Przedsiębiorstwo Techn.-Handlowe

KRAKÓW

ul. Dunajewskiego 3

TELEFON Nr. 144-07

poleca:

gaśnice „Primus", pompy, sikawki, motory, pasy, narzędzia precyzyjne, piły oraz wszelkie przybory techn. i elektrotechniczne.

AU PRINTEMPS

SKLEP ŚWIEŻYCH KWIATÓW

POLECA NAJPIĘKNIEJSZE KWIATY CIĘTE I W DONICZKACH, WYKONUJE WIĄZANKI, BUKIETY ŚLUBNE, KOSZE I WIEŃCE GUSTOWNIE I PUNKTUALNIE, — CENY NISKIE.

KRAKÓW SZEWSKA 7

TELEF. 122-92

Wawel — »Kurza Stopka«

Jubiler

Klejnoty zegarki

srebro bronzy

KRAKÓW

RYNEK GŁ 11

Powszechnie znana firma ze solidności

STEFAN IGLICKI

SP. Z O. O.

w Krakowie, Sławkowska 10

Telefon Nr. 112-51

MAGAZYN MEBLI

ORAZ PRACOWNIA TAPICERSKA.

F. LUBAŃSKI

Kraków, ul. św. Anny 2

poleca

rękawiczki własnego wyrobu znane z dobroci i trwałości. Wykonuje rękawiczki z dostarczonych skórek. Pranie i naprawa rękawiczek na żądanie w jednym dniu. Rękawiczki niciane, jedwabne i wełniane w dużym wyborze, pończochy damskie i męskie, skarpetki i inne artykuły galanteryjne. Ceny najniższe, obsługa grzeczna.

Rok założ. 1881 Telef. Nr. 156-60

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Plisownia

Franciszka Bębenka w Krakowie

CENTRALA: ulica Grzegórzecka L. 32a. — Telefon 156-07.

FILJE:

Dunajewskiego 9
Św. Jana 5
Zwierzyniecka 14
Lelewela 17
Długa 23
Salinarna 22, Podgórze
Św. Sebastjana 5
Starowiślna 26
Krowoderska 61
Mogilska 16
Rakowicka 12

SPECJALNY DZIAŁ BIAŁEJ BIELIZNY

→ Na żądanie uskutecznia się w 6 godzinach. ←

DYREKTORZY TEATRU MIEJSKIEGO im. J. SŁOWACKIEGO

W KRAKOWIE:

TADEUSZ PAWLIKOWSKI	od 1893 r. do sierpnia 1899 r.
JÓZEF KOTARBIŃSKI	od 1899 r. do sierpnia 1905 r.
LUDWIK SOLSKI	od 1905 r. do sierpnia 1913 r.
TADEUSZ PAWLIKOWSKI	od 1913 r. do września 1915 r.
LUCJAN RYDEL	od 1915 r. do sierpnia 1916 r.
ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI . . .	od 1916 r. do sierpnia 1918 r.
TEOFIL TRZCIŃSKI	od 1918 r. do sierpnia 1926 r.
ZYGMUNT NOWAKOWSKI	od 1926 r. do sierpnia 1929 r.
TEOFIL TRZCIŃSKI I EUG. BUJAŃSKI	od 1929 r. do sierpnia 1932 r.
JULJUSZ OSTERWA I EUG. BUJAŃSKI	od 1932 r.

Sala poselska na Wawelu

Prywatny Szpital Sióstr Miłosierdzia

pod wezwaniem „Opatrzności Boskiej"

w Krakowie, ul. Juljusza Lea L. 65 — Telefon Nr. 139-09

Położenie korzystne wśród ogrodów i pól. — Werandy słoneczne i taras otwarty. — Nowoczesne urządzenie wewnętrzne, sygnalizacja świetlna, łazienki, lampa kwarcowa, solux, diatermja. — Seperatki. Sale mniejsze i większe. Ceny bardzo przystępne.

TOWARY BŁAWATNE,

TRYKOTAŻE DAMSKIE

ORAZ

TKANINY KOŚCIELNE

POLECA

„MARJA PRAUSS"

Kraków, Rynek Główny 7

FABRYKA MEBLI

PIOTRA WITKA

KRAKÓW, UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO L. 91

wykonuje wszelkie meble artystycznie, począwszy od najskromniejszych do luksusowych.

CENY NADER PRZYSTĘPNE.

BOLESŁAW POCHMARSKI

U PROGU NOWEGO SEZONU.

Zamiast wywiadu

— Dlaczego zaczynacie sezon od wznowienia „Mazepy?" — zapytał mnie jeden z bywalców teatralnych.

— A jakaż jest nazwa teatru miejskiego w Krakowie? — zkolei postawiłem pytanie.

— *Teatr im. Słowackiego!...*

— A właśnie! Czyż to nie zobowiązuje?

— Tak... Ale mamy dość wznowień. Chcemy rzeczy nowych...

— Przyjdzie kolej i na nowości — i to rychło. Lecz czyż nie godzi się zacząć pracy jakby od modlitwy, zwróconej w stronę Patrona tego przybytku sztuki? A czyż modlitwą teatru, wspólnym aktem wzruszenia, sceny i widowni, nie jest właśnie z krainy mar do nowego życia wywołane to najbardziej teatralne dzieło Słowackiego, jakim jest „Mazepa", dodajmy już długo nieoglądany na scenie? Podobnie zresztą w roku ubiegłym zaczęliśmy także Słowackim, wznawiając „Fantazego".

— Tak — ale „Fantazy" nie miał powodzenia — zauważył mój rozmówca.

— Pozornie tylko. Ilość przedstawień nie była tak małą. Ale co najciekawsze — oto „Fantazy", przyjmowany przez starszych więcej z grzeczności, gdy poszedł na poranki szkolne, okazał się dziełem żywem, bliskiem nawet tej młodej widowni, o której się dzisiaj mówi, że obcym jej jest romantyzm, a w oczach której to właśnie dzieło odżyło całą krasą kolorów i tonów. Podobnie było i z „Hortsztyńskim" Słowackiego. Trzeba było widzieć, jak na porankach szkolnych, *w głębokiej ciszy*, jakby w nabożnem skupieniu, młodzież chłonęła w duszę czar poezji, zaklętej w to dzieło. Dla tych to młodych przedewszystkiem teatr krakowski, zostający pod tak świetlanym patronatem, winien rok rocznie wznawiać dzieła Słowackiego. Zresztą nie są to zwyczajne wznowienia. Są to szukania nowej formy, nowego wyrazu artystycznego dla zawsze żywego teatru wielkiej poezji. Mówił właśnie o tem szerzej w Collegium Wykładów Naukowych P. Dr. Dobrowolski, młody reżyser naszej sceny.

— A cóż z nowościami? Jakież nowe, zagraniczne sztuki da teatr krakowski w tym sezonie? — brzmiało uparte pytanie.

— Owszem. Dla dogodzenia tym, którzy tak chciwie wyglądają powiewu z zagranicy, już jako druga premjera idzie „Stefek" Deval'a, sztuka, świeżo dopiero z dużem powodzeniem wystawiona w Warszawie, a której autor niedawno i u nas odniósł znaczny sukces swoją „Mademoiselle". Zobaczymy, czy entuzjaści zagranicznego teatru utrzymają na dłużej życie „Stefka" na scenie krakowskiej i utorują drogę dla innych ciekawszych pozycyj zagranicznej prowenjencji, wśród których jedną z dalszych premjer chcielibyśmy, by była „Judyta" Giraudoux. Przyjdzie następnie kolej i na

inne nowości, ewentualnie takie, jak znane już z innych scen, głośne sztuki: sowiecka, „Człowiek z teką“ i niemiecka, „Kapitan z Koepenick“ (z gościnnym występem Jaracza), jak nieznane dotąd w Polsce, a specjalnie dla teatru krakowskiego przetłómaczone dramaty, hiszpański: „Biały mnich“ Edwarda Marquiny (w przekładzie H. Essmanowskiego) i rumuński: „Mistrz Manole“ Lucjana Blagi (w przekładzie Duszy Czary). Znajdzie się zapewne miejsce i dla lżejszych nowości Paryża. Do takich właśnie należy i „Stefek“. Lecz nie ukrywamy, że ta druga premjera naszego teatru, reprezentowana już przez zagraniczną pozycję, w tem miejscu nie tak całkiem jest po naszej myśli. Po „Mazepie“ miała iść zkolei najpierw nowość polska, Modrzewskiej lub Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej), potem dopiero „Stefek“. Z przyczyn jednak, od nas niezależnych, ta kolej sztuk nie dała się utrzymać.

— Dlaczegoż to obecnie teatr tak wystrzega się sztuk zagranicznych?

— Nie, nie wystrzega się bynajmniej! Tylko pragnie jaknajwięcej zostawić miejsca rodzimej twórczości. Wypisane na frontonie teatru godło naczelne — *„Kraków narodowej sztuce“* — bierzemy dosłownie i pragniemy je w całej pełni realizować. Jeśli w niedawnych czasach dyrekcji Pawlikowskiego i Solskiego Kraków literacki wprost szalał na scenie, zasypując ją coraz to nowemi dziełami, to i dzisiaj, w dobie tworzenia się nowego życia polskiego, już pod sztandarem własnego, niepodległego Państwa, pora jest na to, by na ścieżaj otworzyć wrota teatru dla nowej, młodej, idącej twórczości rodzimej. Gdy Francja gra przedewszystkiem sztuki francuskie, gdy Niemcy, szczególnie obecne, grają niemal wyłącznie sztuki niemieckie, godzi się — nawołuje często dyr. Osterwa — by Polacy mieli ambicję grać przedewszystkiem sztuki polskie! Zresztą i tutaj znajdą się napewno rzeczy nietylko wartościowe, ale i zajmujące, zdolne żywiej zainteresować, nawet zelektryzować publiczność. Już w roku ubiegłym na 5 prapremier polskich (Jasnorzewska—Pawlikowska, Bunsch, Magdalena Samozwaniec, Wiśniowski i Maszyński) 2 polskie nowości („Egipska pszenica“ i „Tak a nie inaczej“) uzyskały pełny sukces, nietylko artystyczny, ale i kasowy. Także i Bunschowi, utalentowanemu młodemu artyście-malarzowi, po raz pierwszy ze swym „Koniem parowym“, wkraczającym w szranki teatru, gdyby była prasa krakowska zechciała tak życzliwie podać rękę, jak to uczyniła krytyka warszawska z Karolem Irzykowskim na czele, byłoby się napewno lepiej powiodło.

— A jakież to macie nowości polskie, które mogłyby żywiej poruszyć? — padło pytanie.

— Mogę mówić tylko o tych utworach, które są już niemal na warsztacie, względnie weszły już realnie w program repertuarowy na najbliższy okres.

Na czoło wysuwają się tutaj przedewszystkiem *kobiety-autorki.*

Więc *Zofja Modrzewska* (reżyserka „Dziewcząt w mundurkach“ i „Sprawy Moniki“) ze swem nader interesującem tematycznie i artystycznie „Błędnem kołem Krystyny“, dalej *Rita Rey,* tak dobrze już znana szerokim kołom czytelników „Il. Kurjera Codziennego“, zajmująca fejletonistka, która w swym „Rycerzu kameljowym“ z niezwykłą śmiałością na porządek dzienny, na światło, wyprowadza pewne aktualne a drażliwe sprawy, wstydliwie dotąd ukrywane. Dalej i w tym roku zapewne wejdzie znowu na scenę naszą również *Marja Jasnorzewska (Pawlikowska),* wśród sztuk której, złożonych ostatnio w teatrze krakowskim („Niebiescy zalotnicy“, „Wśród mrówek“ i „Nagroda literacka“), wybór nie tak łatwy będzie.

W fazę realnych przygotowań weszły również dwie z ducha rewolucyjne sztuki. Jedna to *„Rewolucja“ Jerzego Brauna,* na szerokiej ogólno-ludzkiej platformie odtwarzająca dzisiejszą dramatyczną sytuację Europy, szukającej wyjścia, dotąd napróżno, ku jakiemuś nowemu porządkowi świata. Druga — to *Leona Kruczkowskiego „Kordjan i cham“,* która z głośnej już dzisiaj, świetnej powieści przez autora na dramat przetworzona niesie z sobą tchnienie bujnej, młodej siły twórczej, idącej śmiało na burzenie świata starego. Radykalna społecznie ideologja tej rzeczy nie odstrasza bynajmniej teatru od zamiaru jej wystawienia, gdy idzie o piękne i twórcze dzieło sztuki, artystycznie mocne. Nadmienić tylko wypada, że odnośnie zarówno do sztuki Kruczkowskiego, jak i nowości Rity Rey ma jeszcze wypowiedzieć się komisja teatralna.

Z autorami tych sztuk (Pawlikowska, Braun, Kruczkowski) na scenę krakowską wchodzi w dalszym ciągu *współczesny Kraków literacki,* który jakże bogato jest w tej chwili reprezentowany, tak, że wprost kłopot z wyborem sztuki.

Na czele oczywiście idzie największy dzisiaj współczesny polski pisarz dramatyczny, *K. H. Rostworowski,* z którego ostatniej pracy *„Czerwony marsz“* pragnęlibyśmy choć fragment wystawić, oprócz planowanego wznowienia „Judasza“. Obok Rostworowskiego stają wybitni pisarze Krakowa, godni pamięci ze strony teatru, jak Szukiewicz („Barabbasz“), F. Płażek („Napięty łuk“), L. Morstin („Rzeczpospolita Babińska poetów“ i „Pantea), Antoni Waśkowski („Szela“ i „Wikinda“) Emil Zegadłowicz, J. Wiśniowski, L. Szczepański, K. Krumłowski, jak Stefan Turski (ze swą nową sztuką, braną już pod uwagę przez teatr, „Rycerzyk i bogdanka“, dalej Magdalena Samozwaniec, Adam Bunsch, W. Gorecki, Polewka, Janczyk, oraz nasi awangardziści, jak T. Peiper, Niziński, J. Jarema jak też Jalu Kurek. Do tej grupy zalicza się i znany krakowskiej publiczności art. dram. Roman Niewiarowicz (ze swym ciekawym „Buntem automatów“). Dla tych ostatnich szczególnie przydać się może planowany przez dyr. Osterwę i grono literatów z dyr. Schroederem i dr. Kudlińskim na czele „teatr eksperymentalny“, który, opierając się na scenie jakby wędrownej, dobierać będzie odpowiednich, coraz to innych miejsc dla poszczególnych rzeczy. Lecz dla uruchomienia tej placówki potrzebną jest współpraca z teatrem ze strony całego krakowskiego świata artystycznego, zarówno literatury jak i sztuki plastycznej. Głos tutaj mają pionierzy nowoczesnych form artystycznych z prof. Pronaszką na czele.

Podobnie i sprawa *„teatru szkolnego“,* tak ważnego dorobku z ostatniego sezonu, stanęła realnie, jedynie dzięki konkretnej pomocy ze strony władz szkolnych, jak też i dzięki gorącemu zapałowi szerokich zastępów młodzieży. Placówka ta i w tym sezonie pracować będzie, w godzinach porannych, jako ścisłe uzupełnienie nauki szkolnej. Może uda się nawet rozszerzyć jej ramy na młodzież szkół powszechnych. Mamy nawet dla tej najmłodszej publiczności w zapasie sztuki odpowiednie, jak H. Zbierzchowskiego „Złota rybka“, Tommy'ego i Billiżanki „Robinson Crusoe“ i W. Raorta „Jacuś nieroba i jego przyjaciele“.

— Więc na przedzie Kraków. To nawet słuszne, by teatr krakowski służył przedewszystkiem regjonalnej twórczości Krakowa. — Ale czyż nie zawita do nas jaki gość-autor z poza naszego miasta?

— Owszem. W projekcie jest *„Król Stefan“ Kazimierza Brończyka,* piękne i głęboko pomyślane dzieło lwowskiego pisarza. Mieliśmy wystawić tę rzecz w związku z obchodem ku czci Stefana Batorego, lecz zmiany w dacie święta, jak i niemożność przybycia do Krakowa ze strony dyr. Solskiego (który ma kreować rolę Batorego) w obecnym czasie skłoniły nas do przesunięcia terminu premjery tego dramatu (w nowej redakcji zupełnie zmienionego) na czas nieco późniejszy.

Z warszawskich pisarzy pragnęlibyśmy jaknajprędzej wystawić interesującą i miłą nową komedję *Grzymały Siedleckiego „Czwarty do bridge'a,* oraz *Godziemby Wysockiego „Kwiaty na stepie“,* sztukę nagrodzoną na konkursie Zaspu.

Z nowych ludzi, idących na scenę, na uwagę również zasługuje, *pisarz-robotnik,* Lwowianin, *Jan Brzoza,* którego sztuki *„Załoga A“,* jak i *„Szyb Zosia“* powinny-by znaleźć swą realizację najlepiej na scenie teatru eksperymentalnego.

— No, jak widać, plany macie rozległe. Oby wam tylko udało się je zrealizować — zauważył mój interlokutor.

— Zadowoleni będziemy, gdyby to choć w części dało się w życie wcielić. Byle tylko pozwolił nam na to ten nielitościwy kołowrót szalonej pracy, ten przymus rzucania co tydzień nowej premjery! Bo proszę tylko uprzytomnić sobie: Na 40 sobotnich wieczorów ub. sezonu odbyło się 34 premjer w ciągu sezonu — 348

Towary kolonialne
Najtaniej w sklepie detalicznym firmy
Hurtownia win zagran.
Rok założenia 1897.
Serlberger i Schenker
Kraków, Grodzka L. 48, tel. 142-76
WÓDKI, LIKIERY, COGNAC

przedstawień, z tego 218 polskich sztuk. W tem były: najświeższe nowości polskie (5) i nowości zagraniczne (8) i polskie wznowienia z lat niedawnych (5) i teatr klasyczny, wzgl. wielki (10). Na tę szczególnie pozycję, trochę niedocenioną, zwracam uwagę. W ciągu jednego, 10-miesięcznego ub. sezonu na scenę z tego działu weszli: 2-krotnie — Słowacki, 2-krotnie, wzgl. 3-krotnie — Wyspiański, 1 raz Fredro, 2 razy Żeromski, 1 raz Szekspir, 1 oraz Molier i 1 Schiller. Dodajmy, że niektóre z tych dzieł miały także znaczne powodzenie kasowe. Między innemi pełny sukces „Wesela“ wskazuje, że jest w Krakowie sporo tej dobrej publiczności, która w teatrze nietylko szuka lekkiej rozrywki i taniej sensacji...

Na tej publiczności, na młodzieży, na szerokich masach świata pracy, budować trzeba „teatr nowy“, teatr „Polski Żywej“...

„Gdzieby się polski duch raz wytłómaczył
Usymbolicznił rozkwitłemi znaki,
Gdzieby kamieniarz, cieśla, mularz,
snycerz,
Poeta — wreszcie Męczennik i rycerz
Od-począł w pracy, czynie i w modlitwie“

„Od-począł“ — wyjaśnia Norwid, to znaczy — *począł na nowo, począł w drugiej potędze!...*

Oto program, który przyświeca w pracy dyr. Osterwie.

Niechaj tylko naprzeciw wyjdą gorące serca żywej, czującej widowni!...

NOWE PISMO TEATRALNE.

W dniu inauguracji sezonu w Teatrze m. im. J. Słowackiego ukazał się pierwszy numer nowego pisma, poświęconego scenie, p. t. „Przegląd Teatralny‘, który ma, jak zapowiada Redakcja „Czasu“, ukazywać się raz na miesiąc. Mamy więc zapowiedź pisma teatralnego n. b. jedynego w Polsce. Pierwszy numer zapowiada wysoki poziom pisma i duże bogactwo treści. Spotykamy tam artykuły historyczne (Rektora St. Estreichera), artykuły o współczesnym teatrze niemieckim i angielskim, ciekawe przyczynki do twórczości autorów francuskich, rozprawę o fakturze teatralnej, recenzje z dzieł o teatrze i wreszcie bogatą kronikę bieżącą. Pośród nazwisk wybitnych współpracowników „Przeglądu“ należy wymienić: Red. dr. Konstantego Grzybowskiego i Kazimierza Czachowskiego oraz A. Waligórskiego.

Teatr wita z wielką radością ten odruch społeczeństwa, który może mieć duże znaczenie w rozwoju życia teatralnego w naszem mieście, mającem tak świetną tradycję teatralną.

RATUJ PAMIĄTKI NARODOWE!

Złóż datek na budowę

MUZEUM NARODOWEGO

P. K. O. 400.100 W KRAKOWIE

Największy i najtańszy Dom Handlowy

THE KRISCHER COMP.

w samem sercu Krakowa

ul. Florjańska 9

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY W KRAKOWIE

Adr. telegr.: Turystyka ULICA SZPITALNA L. 36 **Telef.: 113-85 i 125-00**

Biuro czynne od godz. 9—13 i od 16—19

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY W KRAKOWIE, najstarsza organizacja polskiej turystyki, założony w roku 1906, załatwia wszystkie sprawy, leżące w dziedzinie turystyki, opiekując się głównie turystami zagranicznymi.

W szczególności ułatwia Polski Związek Turystyczny zwiedzanie Krakowa i okolicy, dostarcza przewodników władających obcemi językami, udziela wszelkich informacyj w sprawach związanych z turystyką i podróżą bezpłatnie, dostarcza prospektów miejscowości kuracyjnych polskich i zagranicznych, wydaje przewodniki, broszury, ulotki propagandowe i afisze w języku polskim i obcym.

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY posiada własne dworce autobusowe w Krakowie, Podgórzu, Tarnowie i Radomiu. Kieruje organizacją ruchu autobusowego w promieniu tych miast. Załatwia przedsprzedaż biletów autobusowych, wydaje rozkłady jazdy autobusowej i t. p.

Adresy dworców autobusowych:

KRAKÓW, plac św. Ducha . . . . . Telefon Nr. 137-17
KRAKÓW-PODGÓRZE, Plac Zgody . . . . Telefon Nr. 170-44
RADOM, ulica Malczewskiego . . . . . Telefon Nr. 16-71
TARNÓW, plac Wolności . . . . . Telefon Nr. 1-35

BIURO KOLEJOWE POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO udziela wszelkich informacyj w sprawach kolejowych, sprzedaje na dzień wyjazdu i dnie późniejsze bilety kolejowe po normalnych cenach, tudzież bilety cało i półmiesięczne. Biuro kolejowe czynne w dnie powszednie przez cały dzień, w niedziele i święta do godziny 13.

INSTYTUT NAUKOWY „STUDJUM“

KRAKÓW, UL. BATOREGO 15/I.

I. **Gimnazjum Humanistyczne Koedukacyjne** (Komplety dla młodzieży).
II. **Kursa wieczorowe Gimnazjalne i Języków obcych** (franc., niem., ang.)
III. **Kursa Korespondencyjne** w zakresie szkół średnich, seminarjum naucz. i języków obcych bezkonkurencyjną metodą **„Globus“.**
IV. **Wydawnictwa okolicznościowe. Antykwarnia i wypożyczalnia.** — Prospekty bezpłatnie.

JULJUSZ
JURCZAK

Biuro Techniczne
i Zakład Instal. Wodociągów,
Gazociągów
i Centralnych ogrzewań

KRAKÓW
UL. FRANCISZKAŃSKA L. 4
TELEFON 147-01

wykonuje wszelkie prace
w ten zakres wchodzące,
według własnych lub do-
starczonych projektów.

TOW. HANDLOWE
REIM
SPÓŁKA Z O. O.
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 37

TELEFONU Nr. 100-20

Perfumy, Mydła.
Szminki,
Wody koloń. i toalet.
Rozpylacze, Pudry,
Kalosze, Śniegowce,
Narty, Sanki, Łyżwy,
Karty, Szachy, Domina,
Przybory bilardowe.

SZKOŁA MUZYCZNA
im. Wład. Żeleńskiego
w Krakowie, ul. Retoryka 1 — Telef. 157-94
DYREKTOR: KAZIMIERZ KRZYSZTAŁOWICZ

PRZEDMIOTY:
Fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela, śpiew solowy, przedmioty teoretyczne, ćwiczenia zbiorowe, śpiew chórowy, rytmika i plastyka, taniec sceniczny, historja tańca i teorja plastyki scenicznej, język włoski, francuski i angielski.

Przedszkole muzyczne czyli konserwatorjum dla dzieci.

MUZYKA JAZZOWA pod kierown. Kazimierza Meyerholda.

1) Przedmioty: Saxofon, trąbka, puzon, akordeon (harmonja), banjo, gitara hawajska, skrzypce, fortepian, jazz-perkusja, klarnet, obój, kontrabas, śpiew solowy, śpiew zespołowy (Revellersi).
2) Instrumentacja i kompozycja jazzowa.

Przygotowanie i kształcenie zawodowych zespołów jazzband.

Komedja muzyczna i Rewja.

RYTMIKA I PLASTYKA JAZZOWA.

Szkoła posiada własną bibljotekę z najnowszym repertuarem muzyki jazzowej.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA WSZYSTKICH UCZNIÓW SZKOŁY. ULGI W OPŁATACH DLA DZIECI FUNKCJONAR. PAŃSTW.

FUTRA WYKWINTNE — najtaniej
poleca firma:
K. i R. MOOR
KRAKÓW, Grodzka 13. — Telefon 100-17, 156-43 i 175-53
Własne pracownie kuśnierskie!

PRZEPROWADZKI
pakowanie szkła, porcelany, książek i obrazów uskutecznia fachowo i najtaniej

BIURO SPEDYCYJNE »SPEDOKOM« Ska z ogr. odp.
Kraków, ul. Mikołajska 4, Tel. 146-40
Stały ruch zbiorowy Gdynia—Kraków.

Najefektowniejsze i najtrwalsze
szyldy, napisy i reklamy
trawione,
malowane i świetlne
wykonuje
Pierwsza Krajowa Pracownia
TADEUSZA
LASZKIEWICZA
Kraków, ul. Basztowa 9
Telefon Nr. 137-84

ROK ZAŁOŻENIA 1809

SP. AKCYJNA FABRYK METALOWYCH P. E.
NORBLIN, BCIA BUCH i T. WERNER
ZARZĄD W WARSZAWIE, UL. ŻELAZNA 51.
TELEF. 618-80 i 660-80.

POLECA WYKWINTNE I TRWAŁE PLATERY I SREBRO
SZTUĆCE, GALANTERJĘ, NACZYNIA RESTAURACYJNE I WYROBY KOŚCIELNE.

Magazyny fabryczne w Warszawie: Bracka 16, Marszałkowska 127, Nalewki 29 (hurt.)
Łódź, Piotrkowska 11 — Kraków, św. Jana 2, tel. 178-76.

Wykwintna Konfekcja Damska
PŁASZCZE – KOSTJUMY
Adolf Braciejowski Kraków, Grodzka 4
Telefon Nr. 128-58

SOLIDNE FUTRA
damskie i męskie
najnowsze fasony
A. JACHIMSKI
KRAKÓW, Grodzka 14/16, Tel. 147-26

RESTAURACJA HOTELU POLLERA Wł. Mrozowskiego
vis-a-vis Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego
poleca po znacznie zniżonych cenach znakomitą kuchnię i bufet z dobrze konserwowanem piwem żywieckiem i pilzneńskiem. Koncert muzyki salonowej pp. braci Jodłowskich i prof. Masteli
LOKAL OTWARTY do godz. 1 w nocy. *LOKAL OTWARTY do godz. 1 w nocy.*

FABRYKA PIERNIKÓW MIODOWYCH ROTHE
Rok założenia: 1879 ANTONI Kraków, Sławkowska L. 20
poleca: WYTWORNE PIERNIKI
Specjalność sławne „ANTONETKI"

23 IX 1933

JULJUSZA SŁOWACKIEGO

MAZEPA

TRAGEDJA W PIĘCIU AKTACH

Król Jan Kazimierz	*Józef Karbowski*
Mazepa	*Juljusz Osterwa*
Wojewoda	*Wacław Nowakowski*
Amelja	*Krystyna Ankwicz*
Zbigniew	*Wacław Zastrzeżyński*
Kasztelanowa	*Antonina Klońska*
Chmara	*Stefan Turski*
Chrząstka	*Władysław Woźnik*
Ksiądz	*Henryk Modrzewski*
Goniec	*Władysław Staszewski*

Rzecz dzieje się w zamku wojewody

Kilimy z Artyst. wytwórni „Ognisko" Ireny Lankoszowej

Opracowanie sceniczne Juljusza Osterwy Oprawa malarska Hieronima Zwolińskiego

MEBLE
Franciszek Najder, Kraków Tel. 176-48
Fabryka: Krowoderska 33, Wystawa: Basztowa 13-15

PRYWATNE
GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
im. Król. Jadwigi
(TYP HUMANISTYCZNY)
w Krakowie, Rynek Gł. L. 34
z pełnemi prawami gimn. państw. Język niem. i franc. obowiązkowy, angielski (nadobowiązk. od V klasy)

Kawa
Herbata
Towary kolonjalne
M. Jawornicki
Kraków, *Rynek 44*
Długa 82
Podgórze, Rynek 13

SPECJALNY MAGAZYN WYROBÓW SKÓRZANYCH w wielkim wyborze
TOREBKI DAMSKIE nowości
TEKI SZKOLNE I NA AKTA
PORTFELE, PAPIEROŚNICE
WALIZY, NESESERY
A. FRONCZ
ULICA FLORJAŃSKA 17
TELEFON Nr. 172-68

Każdy kto kupuje, delektuje się, chwali, propaguje **Mieszankę wiedeńską kawy** palonej 1 kg zł. **10·—** ● **ANTONI HAWEŁKA** **Kraków, Pałac Spiski** (Dom własny). ● Rangalla Ceylon Tea znakomita herbata w paczkach i na wagę zaspokoi każdy wybredny smak

Najgustowniej dobiera krawat do każdego ubrania

Firma **REKORD CRAVATES** Kraków Florjańska L. 35

Ceny ściśle fabryczne. ☛ Uwaga: Jedyny specjalny skład krawatów w Polsce.

Magazyn futer i pracownia kuśnierska

STANISŁAWA BIELECKIEGO SYN

KRAKÓW, UL. POSELSKA L. 15
Telefon Nr. 144-24

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO
Im. J. Słowackiego

NAJBLIŻSZA PREMJERA:

W niedzielę, dnia 5 listopada 1933 r.

IGRASZKI MUZYCZNE

Sztuka w 3 akt. Ronalda Mackenzie'go

REPERTUAR „STAREGO TEATRU"

NAJBLIŻSZA IMPREZA:

W niedzielę, dnia 5 listopada 1933 r.

GASPAR CASSADO

sławny wiolonczelista

Wszelkie artykuły wchodzące w skład handlu korzenno-spożywczego, win, wódek i delikatesów oraz owoców krajowych i zagran., poleca po przystępnych cenach

Kazimierz Bartoszewski *Kraków, Florjańska 49* *Telefon Nr. 112-20*

MLECZARNIA ZWIĄZKOWA

›HYGIENA‹

Kraków, ul. Szczepańska L. 4

TELEFON Nr. 166-46

DOSTARCZA DO DOMÓW NA ZAMÓWIENIA PEŁNE GWARANTOWANE NAJLEPSZE MLEKO HYGJENICZNE POCHODZĄCE Z OBÓR STOJĄCYCH POD STAŁYM DOZOREM WETERYNARYJNYM.

WSZELKIE PRZETWORY MLECZNE W NAJLEPSZYM GATUNKU.

Najtańsze źródło zakupu!

LINOLEUM CERATY DYWANY

M. HALPERN

Kraków, Poselska 18
(róg Grodzkiej 38)

Linoleum do wykładania ubikacyj sklepowych, mieszkalnych i szpitalnych. Chodniki kokosowe dla pensjonatów i hoteli, koce i pledy podróżne. Centralny skład dywanów ręczn. żywieckich na Kraków.

Lokal znajduje się na uboczu i ceny są o 30% tańsze niż w lokalach frontowych

---

Najlepszy, najwdzięczniejszy i najskuteczniejszy **podarek świąteczny** lub **noworoczny** dla klientów to

KALENDARZ

ŚCIENNY
TYGODNIOWY
DZIENNY
KIESZONKOWY

z nadrukiem firmowym

w różnych wielkościach, w oprawie kartonowej, płóciennej i skórkowej

w dowolnych ilościach

dostarcza

Wydawnictwo Kalendarzy „SENZACJA"

Kraków, Sebastjana 20. Tel. 112-57.

Oferty na żądanie.

Komfortowo urządzone SALONY FRYZJERSKIE

pod firmą **„URODA"** pod firmą

Kraków, Rynek Gł. 29 (Linja C-D). Telef. 173-38

wykonanie wszystkich zabiegów zawodowych przez pierwszorzędne siły zawodowe, polecają się P. T. Klienteli znani fryzjerzy

FRANCISZEK i STANISŁAW.

MIEJSKA

FABRYKA LODU

W KRAKOWIE

czynna przez cały rok

poleca

HYGJENICZNY LÓD SZTUCZNY

Zamówienia przyjmuje: Rzeźnia m., ul. Rzeźnicza 28, tel. 104-70

KAZIMIERZ CZACHOWSKI

UWAGI O TEATRZE.

Ze wszystkich sztuk najwszechstronniejszą jest teatr. *Stanisław Witkiewicz* (ojciec), którego pisma o sztuce miały dla polskiej kultury artystycznej znaczenie przełomowe i dotąd pozostały najlepszym wykładem obowiązującego kanonu poglądów estetycznych, mówi o teatrze, że jest to sztuka, która najbezpośredniej ogarnia wszystkie zmysły i przez nie świadomość widza-słuchacza. Daje najgłębsze, najsilniejsze wrażenia, najdotykalniejsze wzruszenia. Wywołuje największe napięcie stanów psychicznych, największą radość życia. *„Teatr jest to synteza wszystkich środków sztuki i synteza jej oddziaływania na ludzką duszę. Bez wysiłku, bez trudu, bez rzeczywistego niebezpieczeństwa, bez wszystkiego tego, co w życiu utrudnia lub uniemożliwia doznawanie wrażeń, co jest groźnem dla bytu ludzkiego, widz i słuchacz przeżywa cały ogrom wrażeń i wzruszeń, do jakich tylko dusza ludzka jest zdolna, przeżywa, siedząc spokojnie w fotelu, uświadamiając tyle tylko z rzeczywistości, ile tego potrzeba, by wiedzieć, że jest świadkiem fikcji, by nie uciec ze strachu, nie umrzeć z bólu, lub by się nie rzucić na scenę i nie zacząć żyć naprawdę razem z fikcyjnemi postaciami, które się na niej ruszają. Ta siła wrażenia, ta doskonałość przeżytych wzruszeń jest przyczyną entuzjazmu, uwielbienia, wdzięczności, jaką widz czuje dla aktorów, którzy mu dali pełnię rozkoszy życia"*.

Snując dalej wątek myśli wielkiego budowniczego sztuki polskiej, dopowiedzieć dziś trzeba, że tego wszechstronnego i wyjątkowego znaczenia teatru bynajmniej kino nie wyparło. Kino jest również odrębną dziedziną sztuki o charakterze syntetycznym, ale na zupełnie innej płaszczyźnie wrażeń psychicznych. Jest to sztuka, pomijając że wciąż jeszcze w pieluchach, jako rodzaj artystyczny, znajdująca się dopiero na drodze poszukiwań własnej ekspresji, ale nadto z założenia niejako wtórna, reprodukcyjna, napiętnowana tym grzechem pierworodnym, jakim jest jej pochodzenie z fotografji, jej najściślejszy związek z techniką fotograficzną. Nie przeoczając bynajmniej artystycznych walorów i perspektyw zarówno kina jak i fotografji, stwierdzić należy, co chyba jest najoczywistsze i niepodlegające dyskusji, że teatr w porównaniu z kinem nic nie stracił, naodwrót, nawet umocnił się na tej wyłącznie swojej płaszczyźnie twórczej, jaką jest sztuka aktora. Sztuka to jedyna i niepowtarzalna, bo kreacja roli jest wciąż żywa, za każdym razem inna, i przez to w swej bezpośredniości oddziaływania nieprześcigniona i niezastąpiona. W poezji i w plastyce przedmiot sztuki jest dany raz na zawsze, narasta on tylko wtórnie, żyje nadal we wrażliwości swego odbiorcy. Natomiast, *jedynie w teatrze odbywa się to misterjum, że sztuka wciąż się tu stwarza,* że zawsze jest w niej czynny artysta i że jego dzieło jest odrazu i bezpośrednio przeżywane przez widza-słuchacza. I dlatego i *tylko teatr jest,* a przynajmniej być powinien *prawdziwą świątynią sztuki.* Właściwe zrozumienie tego odrębnego i wyjątkowego znaczenia teatru, jako sztuki, pozwala bez obawy patrzeć w przyszłość, ale zarazem nakłada prawa i obowiązki, ustala niewzruszone podstawy, wskazuje wyraźne drogi twórcze. Brak uświadomienia co do charakteru sztuki teatralnej jest jedyną przyczyną obecnego kryzysu, którego przezwyciężenie zależy wyłącznie od powrotu teatru do właściwych swych zadań artystycznych, twórczych. Aby uniknąć nieporozumień, dodać wszakże trzeba, że sztuka wogóle, a zwłaszcza sztuka teatralna, jest silnie związana z życiem, ogarnia całość życia, nie wyklucza żadnego zagadnienia, które ma jakąkolwiek łączność z człowiekiem. Byle przedmiot był twórczo poczęty i artystycznie dojrzały, a w swej realizacji scenicznej wszechstronnie opanowany i przez cały zespół współpracujących w teatrze czynników równomiernie, celowo i harmonijnie rozegrany, jednakowo wielkiem świętem sztuki może być przedstawienie np. „Wyzwolenia", czy „Moralności Pani Dulskiej", „Lilli Wenedy" czy „Pana Jowialskiego"...

Teatr rządzi się swemi własnemi prawami. Są one ograniczone warunkami tworzywa teatralnego. Są to tajemnice t. zw. optyki teatralnej. Dzieło największej poezji może nie być teatralne. Zupełnie inaczej reagujemy na wrażenia, odbierane w teatrze, niż gdy czytamy książkę, słuchamy recytowanego poematu, patrzymy na obraz lub rzeźbę. Dzieło teatralne musi posiadać wymowę t. zw. skrótów scenicznych. Dobrym tego przykładem *„Mazepa"*, jeden z najbardziej scenicznych utworów Słowackiego, dzięki właśnie ogromnie żywemu nerwowi scenicznemu i bogactwie efektów teatralnych, które w czytaniu nawet nas rażą, ale bez których dramat nie przekonałby widza-słuchacza. Są zapewne w „Mazepie" chwyty romantycznego teatru, które zapisać trzeba na karb epoki, a w dzisiejszej perspektywie należące do przeżytków sztuki. Ale giną one w bajecznej teatralności tego dramatu. Na „Mazepie", ze stanowiska oceny literackiej, mimo niektóre swe niezrównane błyski poezji, należącym do słabszych utworów wielkiego poety, najlepiej uwydatnia się *bajeczny zmysł teatru u Słowackiego,* który przecież ani jednego z dramatów swoich nie widział na scenie. Wirtuozowska ekonomja zasadniczych środków scenicznych; dynamiczna plastyka charakterystyk, dających świetne role, wyrastające do wymiarów ogólno-ludzkiego typu (donjuanizm u Mazepy i króla, namiętność starczej zazdrości u Wojewody, motyw kryształowo czystego uczucia miłosnego w stosunku wzajemnym Amelji i Zbigniewa, motyw honoru u Mazepy i t. d.); zwięzła lecz wyrazista ekspozycja środowiska szlacheckiego; przejrzysta logika budowy, umiejętne ustawienie osi i najcelowiej wyzyskane (aż do sceny przedostatniej) napięcie dramatyczne; niezbędność każdego słowa i gestu; żywość i wartkość dialogu; piękno wypowiedzi lirycznych, bardzo umiejętnie ograniczonych w swych rozmiarach; w niejednym chwycie pokazany cały człowiek; w paru szczegółach odsłonięty nawet mechanizm życia, — oto są czynniki artyzmu teatralnego „Mazepy". Porównajmy nasze wrażenia z czytania dramatu a z widzenia i słyszenia go na scenie, aby najdokładniej zdać sobie sprawę, na czem polega magja teatru.

Teatr daje nam skróconą ale i spotęgowaną wizję pełni życia na obranym przez twórcę dramatycznego wycinku. Ta teatralizacja życia wydobywa najaw głębszą prawdę życiową, odsłania nowe widoki, równocześnie je rozszerzając i koncentrując, pozwala nam bezinteresownie uczestniczyć w rozwijającem się w naszej obecności i przy naszym współudziale misterjum sztuki. Przeżywając zaś subjektywnie odbierane w teatrze wrażenia, nieświadomie i bezboleśnie sami dojrzewamy wewnętrznie, pogłębiamy własną o sobie wiedzę, po własnej duszy wspinamy się ponad siebie. Jest to właśnie ów moment „wyzwolenia" i „oczyszczenia" *(katharsis),* do którego w życiu niezawsze dochodzi, albo pomijamy go niebacznie czy rozmyślnie, powodowani oportunizmem lub tchórzostwem, w teatrze natomiast, unikając osobistej odpowiedzialności, dzięki wzruszeniom, jakie daje sztuka, choćby na tę chwilę stajemy się lepsi i piękniejsi. W stosunku do literatury, od której również odbierać możemy pokrewne wrażenia, teatr niewoli nas tem silniej, że gdy książkę w każdej chwili dowolnie odrzucamy, tu w zasadzie poddajemy się już do końca narzuconemu przymusowi, choćby dlatego, że jesteśmy pozbawieni prawa indywidualnego wyboru, ograniczeni warunkami życia zbiorowego. To społeczne znaczenie teatru, jako zbiorowego dzieła sztuki, nadaje mu również odrębną wartość twórczą. Tak więc w teatrze, który jest wspólnem dziełem poety, malarza, reżysera, artystów i licznej rzeszy robotników i rzemieślników, także widz-słuchacz, na którego działa przedewszystkiem sztuka aktora, będącego niewątpliwie głównym czynnikiem teatru, wraz z nim przeżywa równocześnie wzruszenia indywidualne i społeczne, czuje się w swych osobistych wrażeniach bezpieczny, ale zarazem, choćby uważał się za najlepiej izolowanego od środowiska, należy do całej tej społeczności, którą ma przed sobą na scenie i dokoła siebie na widowni. W teatrze zaś gromadzi się wyjątkowo wszechstronny i różnorodny dobór zbiorowości ludzkiej. Teatr bowiem jest tą sztuką, której słońce jednakowo wszystkim świeci.

DEVAL I GERALDY.

Rozmowa dwóch autorów między sobą.

W ostatnim numerze tygodnika „Marianne“ znajdujemy doskonałą charakterystykę Jacques Deval'a, młodego pisarza francuskiego, pióra Géraldy'ego.

Deval, autor sztuk grywanych ostatnio w Polsce z wielkiem powodzeniem, jest także poetą, wydał tomik wierszy — jest też powieściopisarzem. Jego powieść „Marie Galante“ o mało nie uzyskała nagrody Goncourtów. Jak pisze Géraldy o swym koledze „chyba dlatego nie, że nie chciano wyświęcać na wielkiego powieściopisarza młodego człowieka, o którym powiadają zgodnie krytycy i publiczność, że jest już znakomitym autorem dramatycznym. Stworzył dramaty przepełnione namiętnością, rozbrzmiewające krzykiem ciężko zranionych kobiet, pełne gorących pocałunków i zdań, przesiąkniętych żywą krwią. Dał nam także sztuki lekkie, cuda zręczności i techniki na miarę wielkich przedsiębiorców Paryża: Meilhac'a i Halevy'ego, Flers'a i Cavaillet'a. Jest autorem „Stefka“, jest autorem „Ukochanego“ i „Mademoiselle“, ale jest także autorem „Słabej kobiety“. Tryumfuje w dwóch odmiennych rodzajach! Jest w nim dwóch ludzi; który prawdziwy? Kimże on jest właściwie?“

Posłuchajmy teraz co opowiada o sobie sam Deval.

„Nienawidzę teatru! Nienawidzę tych drzwi z malowanego płótna, tej publiczności beznamiętnej, złożonej z ludzi, którzy zjedli zanadto dobrą kolację, nienawidzę tych zniekształceń wszelkiego rodzaju, jakim ulega każda sztuka, oddana aktorom, którzy robią z niej — role!...“

Géraldy się oburza: „Jeżeli o mnie chodzi — to przeciwnie: kocham tekturę, malowidło na płótnie, światła reflektorów — te wszystkie skromne środki, któremi tak wiele można wypowiedzieć. Uwielbiam ten czarny mrok widowni anonimowej, złożonej z tylu elementów, a przecież tak jednolitej, wrażliwej, tak podatnej wzruszeniom djalogu jak zwierciadło wody podmuchom wiatru, widowni, która się nigdy nie myli! Uwielbiam aktorów, te wielkie dzieci, ukrywające swój niepokój w powodzi efektu. Ale... cicho! Nie o mnie tu chodzi. Słuchajmy dalej:“

„Moje sztuki napełniają mnie niesmakiem. Oddaję rękopis dyrektorowi, jakgdybym oddawał dziecko nieprawe w ręce Opieki Społecznej. Jestem człowiekiem wierzącym. Nie mogę zapomnieć tego moim sztukom, że obrażają we mnie moją wiarę. Jeśli chodzi o moje zbawienie — mogą mu tylko zaszkodzić... Pokazuje Géraldy'emu swój pokój, gdzie się czuje najlepiej, jest tam łóżko, krucyfiks i pozatem cztery puste ściany.

Rozmowa znowu wraca do teatru. Deval zapomina o pozie. „Dlaczego jeszcze nie lubię moich sztuk“ zastanawia się. „Bo w nieszczęściu, w miłości, wogóle we wszystkiem jest o tyle więcej, niż w tem co my o nich powiadamy“.

„Teraz zaczynam go rozumieć“ — pisze Géraldy. „On marzy o teatrze idealnym. Jeśli pozuje na pogardzającego publicznością, to dlatego, że mu zbyt na niej zależy. Obawia się dać jej za mało...“

„Wszystkie moje sztuki są jak dzieci, które się narodziły ułomne. Wydaje się, że to ostatnie przyszło na świat zdrowe, tymczasem ono utyka na nogę. U innego znowu ręka...“ „Wiem — przerywa Géraldy — ja nigdy nie śmiem wejść na salę, gdy grają moją rzecz. Boję się, że trafię właśnie na scenę, która jest taką chorą ręką...“ Uśmiechają się do siebie przyjaźnie.

„Napisałem właśnie sztukę — mówi Deval — „Modlitwę za żywych“. Próbowałem...“ I tłomaczy czego próbował. A Géraldy powiada: „Zdaje się, że go rozumiem. Poznaję moje najtajniejsze pragnienia. Moje wzloty i upadki, moje błąkania się, niebezpieczeństwo zgubienia drogi, bezpłodność wysiłków w dniach kiedy podpowiadającym głosem nie jest podświadomość. To co on mówi — ja myślałem, a co ja powiem — on chciał powiedzieć. Wiem już kim jest w istocie swojej Jacques Deval. Mój Boże, jakież to proste! To ja sam!“

WŁADYSŁAW DOBROWOLSKI

MAZEPA WCZORAJ A DZIŚ.

Pierwszym dziełem Słowackiego wprowadzonym na scenę polską jest Mazepa. Mazepę wystawia pierwszy Kraków 5-go czerwca 1851 r. a więc w dwa lata po śmierci Słowackiego. Przedstawienie to wznowiono w r. 1852. Wystawiono powtórnie Mazepę w r. 1859 z Królikowskim w roli tytułowej. Zachował się do dzisiaj drzeworyt przedstawiający scenę po odmurowaniu Mazepy. Widzimy tam między innemi młodocianą Modrzejowską w roli Amelji.

Po raz trzeci wystawiono Mazepę w r. 1864 w momencie rodzenia się i wzrastania kultu twórczości Słowackiego, odtąd wystawiono go 10 razy w starym gmachu teatru krakowskiego i siedem razy w nowym. Łącznie więc wystawiono Mazepę dwadzieścia razy, obecne wznowienie jest zatem dwudziestem pierwszem z rzędu. Tragedję tę grano w Krakowie po raz ostatni w Teatrze im. Słowackiego w r. 1909 i teraz po czternastoletniej przerwie przypomniał ją teatr krakowskiej publiczności.

Mazepa jak dowodzi dotychczasowe doświadczenie jest może najteatralniejszem dziełem Słowackiego, mówiąc ściśle na skutek swego bezpośredniego życiowego realizmu zbiegał się z dążeniami sceny drugiej połowy XIX wieku. Obecnie, w dzisiejszem podejściu teatralnem do tematu, przedstawia szereg elementów znajdujących odpowiedniki w polskiem życiu współczesnem. Ujawnia się to najjaskrawiej przy charakteryzowaniu poszczególnych postaci dzieła.

Kim są więc ci ludzie dramatu dla nas wychodzących z realizmu życia codziennego i czem się od nas różnią? Aktualność ich zasadniczego konfliktu, aktualność wątka tragicznego udowodniła w Polsce „Egipska pszenica“ Pawlikowskiej. We Francji, przeszłoroczny „Edyp“ Gide'a. Postać Amelji odległą już od typów, które wytworzyła u nas kultura współczesna, znajduje odpowiedniki w naszych dworach kresowych, tam również znajdziemy żywe prawzory dla wojewody. Gdy zapomnimy zresztą łatwo (przy dzisiejszym osłabieniu historycyzmu wśród ogółu inteligencji) o dziejowej roli Mazepy stanie się on dla nas jednym z wiekuistych objawów młodocianego donżuanizmu znanego dziś, jak i wtedy, we wszystkich warstwach społecznych. Zbytnia erudycja może nam jedynie przysłonić ów typ, przekreślić jego żywotność, zniszczyć jego człowieczeństwo. Jan Kazimierz, tutaj jedynie, trochę zdegenerowany erotoman ożywiony niekiedy błyskami poczucia swej władzy. Przypomina żywo dzisiejszy typ erotomana obdarzonego sporą dozą megalomanji. Również kasztelanowa podstarzała, wiecznie goniąca za modą, flirtem i ze skłonnością lekką, tak częstą u starszych kobiet, do erotycznego kojarzenia par, mieści się bezpośrednio w naszych obserwacjach życiowych.

Ginący już dziś typ przedstawia Chmara, typ zachowany tu i ówdzie w pozostałych obecnie rezydencjach magnackich, odpowiadający dawnemu burgrabiemu. Pan Chrząstka wreszcie jest jedyną postacią, która w całokształcie swych cech, znikła już ze współczesności. Właściwości jednak pospolitego dziś jeszcze w Małopolsce, Kongresówce i na Kresach wschodnich „szlagona“, szlachcica, wykazują dużą analogję z tą postacią. Zbigniew wreszcie mimo romantycznej egzaltacji odpowiada t. zw. „prawym charakterom“, w chwili gdy irracjonalna namiętność przerasta ich siłę woli.

Cechy więc charakteru ogółu tych postaci upoważniają dzisiejszego inscenizatora do przybliżenia dzieła współczesności, zarówno przez podejście do pracy całego zespołu jak i skreślenie tak nam odległych efektów operowych w dramacie, które spotykamy również w Mazepie. Już w poglądach Słowackiego na teatr znajdziemy dużo cech upoważniających nas do tej metody pracy.

Pomijam jako zbyt dobrze znane wpływy teatru romantycznego i opery na twórczość poety. Chciałbym podkreślić raczej momenty indywidualne, w jego poglądach na teatr, które jednocześnie służyły Dyr. Osterwie jako punkt wyjścia do obecnej inscenizacji.

Naszkicuję więc, fizjognomję Słowackiego, człowieka teatru, a potem spróbuję wyciągnąć jakieś wnioski, co do współczesnych konieczności inscenizacyjnych. Sło-

wacki kształtował swój smak teatralny początkowo na teatrach polskich w Wilnie, a potem w Warszawie, stąd pewna opozycja przeciw metodom gry scenicznej teatru francuskiego, a przedewszystkiem patosowi używanemu w tragedji: „Francuzi szkaradnie grają tragedje, każdy wiersz przez nadprzyrodzone przechodzi gamy". Chwaląc potem pannę Mars, z kolei krytykuje grę artystek polskich i tak dochodzi do swoistej koncepcji gry scenicznej: „Nie zaczyna ona tak jak nasze aktorki w tragedji pierwszego zaraz wiersza, płaczącym głosem, ani niesie ciągle do oczu chustki, ale chowa łzy i smutek na najsmutniejsze sceny. Ona zdradza to przysłowie Horacjusza: Jeżeli chcesz do płaczu pobudzić powinieneś sam wprzód płakać. Przysłowie to jest fałszywe: smutek zdradzający się tylko mimowolnie, a nie smutek okazywany łzy wyciska". Oto jakby klucz do ostatniej inscenizacji Mazepy!

Mazepa był grany dotychczas w Krakowie wedle czysto konwencjonalnej — dziś, ale niestety jeszcze aktualnej teorji typów scenicznych wywodzącej się z XVII w. i skarykaturyzowanej przez naleciałości gry aktorskiej z epoki romantyzmu. W tem ujęciu Wojewoda był od początku dramatu wściekłym krwiożerczym starcem, Amelja i Zbigniew, również od początku, byli świadomą swej grzesznej miłości parą. Tymczasem już Słowacki wskazał nam na wtórność charakteru i zamierzeń postaci dramatu, na kształtowanie aktorskiej roli, i poniekąd skierował naszą uwagę na tok realnych poczynań każdej postaci. Przeżywanie momentu zdarzeń i poczynań jednostek przynosi jako czynnik wtórny całe bogactwo cech charakteru i lekko nieraz tylko zaznaczonych impulsów. Tak pojął rolę wspaniały intuicjonista naszej sceny Bolesław Leszczyński. Jego Wojewoda przechodził całą gamę odruchów, gestów i uczuć od pełnej uprzejmości wytwornej pogody wspaniałego starca magnata, do dzikiego krwiożerczego sadyzmu przechodzącego w stany graniczące z obłędem. Bolesław Leszczyński swoim przeżywaniem postaci w dramatach, rzucił podwaliny pod teorje przeżywań. On to rzucił, pośrednio, podwaliny pod metodę pracy Reduty, a nie jak dotychczas błędnie przypuszczano teatr Stanisławskiego, odgrywający tu rolę wtórnego, jak to wywodzi dyr. Osterwa.

Idąc więc, za trafną i zgodną z zamiarem artystycznym Słowackiego metodą przeżywania, starała się Reduta wydobyć z „Mazepy" całe bogactwo nagromadzonych odcieni słowa i akcji, wydobywając i kontrastując cechy przyćmionych dotychczas efektów dzieła. Reprezentowała ona umiarkowany realizm rozpatrując krytycznie cały arsenał, sakramentalnie dotychczas używanych w „Mazepie" środków artystycznych. Przed przystąpieniem zespołu do pracy napisał Dyr. Juljusz Osterwa coś w rodzaju listu do aktorów, gdzie przytoczył na wstępie cytat z listu Słowackiego: „kiedyś dobry aktor da uczuć słowa, wyrywające się z duszy, powiąże duszą te rozmowy, które zdają się połamane"...

To wiązanie słów i reakcji mimiczno-gestycznych oto jeden z naczelnych wysiłków Reduty. Dać całość jaknajbardziej motywowaną w rzeczywistości jaknajbardziej ludzką. Odbijanie lakieru konwencjonalizmu i wydobywanie struktury dzieła. Na tym dopiero przełamaniu konwencjonalizmu, może wyrość nowa, prawdziwie artystyczna praca, pozwalająca na coraz dalsze przetwarzanie tą drogą osiągniętej rzeczywistości scenicznej. Rzeczywistość ta łatwiej trafia do widza niż dawny konwencjonalizm, przez jasne wydobycie struktury dzieła i nagromadzenie równomierne materjału dla wszystkich nawet, że tak powiem najpodrzędniejszych postaci.

Krakowska publiczność tkwi jeszcze swemi upodobaniami w dawnym teatrze, który był teatrem popisu solistów na nędznym tle drugorzędnych postaci. Rola epizodyczna zagrana bywała dobrze albo przypadkowo, albo jako pierwszy śmiały skok przyszłego solisty. Był to teatr nieuspołeczniony. Zczasem smak publiczności krakowskiej musi się zmienić, musi ona zrozumieć role, zakres i znaczenie pojęcia „zespołu". Wydobywanie treści nie w odruchach tak zwanych czołowych artystów, ale w najściślejszym i najkonsekwentniejszym kontakcie i współpracy wszystkich na scenie. W energji ich wzajemnego kontaktowania w wiązaniu mocnym zapomocą tempa i rytmu wydarzeń, a jeźli chodzi o sztukę jak w tym wypadku romantyczną w jedności nastroju.

Znaczenie czynnika społecznego zarówno zespołu jak i widowni, głucho przeczuwał już Słowacki: „aktor najpierwszy, Talma, miljonami nawet płacony, aby w wieczór, w pustym teatrze marjonetkami ruchomemi i gadającemi na scenie otoczony grał — po kilku wieczorach, padłby na deskach bez ducha".

Mylić się więc będą ci bywalcy teatru, którzy ocenialiby np. grę Amelji — Ankwiczównej tradycjonalnie, jedynie wedle walorów deklamacyjnych lub gestycznych, jak oceniali dawniej w tej roli: Modrzejewską, Tańską, Wysocką i Solską. Dziś powinni byli śledzić o ile jej gra swym tempem i charakterem odpowiada strukturze dzieła, o ile wiąże się z grą innych, o ile i w jakiej mierze jest budulcem całości. Podobnie nawet rolę Mazepy — Osterwy, którego poprzedzili na scenie krakowskiej tak wybitni soliści jak Benda, Wolski Mielewski, Tarasiewicz i J. Leszczyński.

Pozostaje jeszcze jeden ważny moment przybliżenia widowiska współczesności. Moment ten rozgrywa się na kilku płaszczyznach, przedewszystkiem w odrzuceniu dawnej pseudo-stylizacji i tradycjonalności. Scena nasza, przeżywała ostatnich, którzy umieli nosić delje i kontusze, którym przysparzało to wonczas duży rozgłos i sławę, a dziś byliby oni komicznym anachronizmem. Praca Dyr. Osterwy zaczyna się od człowieka żywego współczesnego i dopiero po przedarciu się twórczem przez materjał zawarty w danym dramacie, po przetrawieniu jej z dzisiejszego punktu widzenia dążył do narzucenia zewnętrznej powłoki historyczności. W ten sposób dzieło może mieć swą aktualność, żywotność sceniczną, w odróżnieniu od rygorystycznego naturalizmu. Naturalizmu, któryby mógł w swym dążeniu wybrać dwie drogi, albo odtworzenie teatru z epoki, w której Słowacki pisał Mazepę lub w możliwie wiernem odtworzeniu epoki Jana Kazimierza. W obu wypadkach otrzymalibyśmy widowiska może ciekawe dla historyka kultury, ale absurdalne z punktu widzenia potrzeb widowni.

Mazepa grany obecnie jest pierwszą inscenizacją, która zdecydowanym krokiem dążyła ku unowocześnieniu, a co za tem idzie udostępnieniu tego dzieła jaknajszerszemu ogółowi. Burzenie fałszywej już dziś tradycji i gromadzenie nowych jaknajobfitszych materjałów! Oto pierwszy stopień nowego teatru, który osiągnięto w krajach zachodniej Europy i Rosji już w latach przedwojennych. Dalsza praca polegała na konstruowaniu samoistnem nagromadzonych tam przez dogłębny realizm materjałów.

LUDWIK SKOCZYLAS

Czy teatr dla młodzieży szkolnej jest potrzebny?

Niemal niepostrzeżenie powstała jeszcze w ubiegłym roku w Krakowie nowa instytucja kulturalna. Jest nią teatr dla młodzieży szkolnej. Nie są to bynajmniej dorywcze przedstawienia teatralne, z których korzysta także młodzież szkół średnich, ale samodzielna organizacja, we wszystkich szczegółach przemyślana, oparta o własny, świadomy swego celu plan działania, który na terenie teatru miejskiego jest realizowany w sposób konsekwentny i systematyczny. Dość powiedzieć, że z teatru tego korzystało w ub. roku przeszło 6 tysięcy młodzieży obojga płci w każdym miesiącu. Aby taką masę młodzieży pomieścić w gmachu teatru miejskiego bez tamowania normalnego toku pracy zespołu artystycznego, a równocześnie takiego toku pracy szkolnej, trzeba było stworzyć organizację sprężystą, a przytem taką, któraby umiała uwzględnić potrzeby i trudności, wynikające z zespolenia dwóch tak różnych środowisk, jak teatr i szkoła. Zadanie to spełnia specjalny komitet z dyr. Lewickim na czele, w skład którego wchodzą zarówno przedstawiciele szkolnictwa, jak i teatru, a w przyszłości także komitetów rodzicielskich. Nie jest to sprawa tak prosta, jak się napozór wydaje. Praca komitetu nie ogranicza się tylko do tego, by sprowadzić młodzież do teatru na przedstawienie. W pojęciu władz szkolnych, które projekt dyr. Osterwy przyjęły, przedstawienie teatralne winno być pomocniczym środkiem nauki szkolnej, a równocześnie jakby rodzajem seminarjum, w którem trudne do zrozumienia zagadnienia sztuki

dramatycznej stają się dostępne przez teatralne środki uwidomienia sztuki. Każde przedstawienie teatralne dla młodzieży poprzedzone jest w szkołach średnich sumienną pracą nauczycieli języka polskiego i znów po każdem z nich następuje pogadanka w szkole na temat zagadnień, powstałych na tle i pod wpływem przedstawienia teatralnego. Z nauczycielami języka polskiego współpracują prelegenci z kół nauczycielskich. Prelekcje, poprzedzające każde przedstawienie, wygłaszane w teatrze zostają w ścisłym związku z przygotowawczą pracą nauczycieli po szkołach. Niedość na tem. Nad doborem repertuaru i jego wykonaniem pracuje osobna komisja repertuarowa, która na początku sezonu układa plan sztuk przeznaczonych dla młodzieży szkolnej. Nieprawdą jest, jakoby teatr dla młodzieży żył tylko jakiemiś odpadkami z bogatej uczty, zgotowanej dla starszego społeczeństwa. Teatr dla młodzieży szkolnej posiada własny repertuar, oparty o zasadę lektury szkolnej. W ten sposób przed forum młodzieży szkolnej nie mogą się dostać autorzy, którzy nie są objęci lekturą szkolną. Zdarza się bardzo często, że niektóre z sztuk, przeznaczonych dla młodzieży, ukazują się wcześniej na afiszu teatralnym jako przedstawienia dla starszego społeczeństwa, ale nie narusza to w niczem przyjętej przez komitet repertuarowy zasady. Jedną z najtrudniejszych spraw do rozwiązania była sprawa unormowania ceny biletów i z tem związana sprawa miejsc w teatrze. Ostatecznie przyjęto za normę, iż każdy uczeń szkoły średniej składa w ciągu roku szkolnego 5 złotych, a za tę opłatę uprawniony jest do korzystania z 6 przedstawień szkolnych. Miejsca w teatrze są wszystkie równowartościowe. Aby uniknąć wszelkich nierówności i skarg, rozkład miejsc na przedstawienie szkolne jest tak ułożony, że szkoły średnie korzystają kolejno jużto z pierwszych miejsc, następnie z drugorzędnych, wreszcie z najdalszych. Żadna ze szkół średnich nie jest zmuszaną do korzystania z teatru dla młodzieży szkolnej. Korzystają z teatru tylko te szkoły średnie, których dyrektorzy zgłoszą swą gotowość i podpiszą odpowiednią deklarację.

Dzięki doskonałej współpracy i organizacji szkoły i teatru udało się w ubiegłym sezonie teatralnym zapewnić udział całej niemal młodzieży szkół średnich w następujących przedstawieniach: Fantazy — Słowackiego, Wesele — Wyspiańskiego, Wieczór trzech króli — Szekspira, Dom otwarty — Bałuckiego, Fircyk w zalotach — Zabłockiego, Zemsta — Fredry, Horsztyński — Słowackiego.

Moralny zysk z tych przedstawień przeszedł najśmielsze oczekiwania. Młodzież wniosła odrazu taką atmosferę zapału, radości, świeżości, że nawet najwięksi sceptycy, którzy uważali, że młodzież dzisiejsza jest obojętną dla głębszych spraw kulturalnych, uwierzyli, że jest wprost przeciwnie. Młodzież nasza odbija siłą swego szczerego entuzjazmu dla sztuki od reszty społeczeństwa. Wspaniały ten rezultat jest niewątpliwie wynikiem głęboko pomyślanej i wykonanej przez komitet szkolny pracy, nad którym patronat objął kurator O. K. S. Dr. E. Nowicki. Ofiarna praca zespołu artystycznego, pracującego nieraz ponad siły i krakowskiego nauczycielstwa szkół średnich nie poszła tym razem na marne. Teatr dla młodzieży szkolnej rozwija się coraz pomyślniej i zachęcił inne środowiska, a głównie Warszawę, Poznań, Wilno, że poszły śladami Krakowa. A jednak należy zauważyć, że jest to dopiero początek. W miarę rozwoju tej pracy rosną też nowe potrzeby. Teatr dla młodzieży szkolnej obejmuje dotąd tylko pewne, a więc niewszystkie klasy szkół średnich. Już dziś musimy myśleć o tem, jak znaleźć miejsce dla klas najniższych. Czy Teatr miejski jest w możności pomieścić cały ogół młodzieży krakowskich szkół średnich, który się do jego wrót ciśnie? Czy nie ucierpi na tem normalna praca teatru? A z drugiej strony, czy godzi się tłumić szczery odruch młodzieży, która wbrew powszechnej opinji przenosi głębszą rozrywkę kulturalną nad zwykłe przyjemności jak kino lub mecze sportowe? Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy z tej przemiany młodzieży nie korzystali. Sprawa ta musi znaleźć rozwiązanie i to w nadchodzącym już sezonie teatralnym. Postulat osobnego teatru jako budynku i osobnego zespołu teatralnego staje się już dziś aktualny.

K. GRZYBOWSKA

TEATR A WIDOWNIA.

Gdy się podnosi kurtyna, gdy światło zagaśnie — z tą chwilą zgromadzona na sali, plotkująca na najświeższe tematy, rozglądająca się za znajomemi, krytykująca stroje publiczność zmienia się niemniej niż rozjaśniona nagle scena. Rozpoczęte rozmowy milkną, uwaga wszystkich skierowana w jeden punkt stwarza całość, reagującą, do pewnego przynajmniej stopnia, jednolicie — organizm, złożony z jednostek, zwanych widzami. Każdy człowiek myśli, pragnie i działa; gdy się stanie widzem to przedewszystkiem słucha i patrzy. Nie jest to wcale rzecz łatwa, przeciwnie to bardzo trudna sztuka, umieć patrzeć i umieć słuchać. Są też różne kategorje widzów, wedle sposobu w jaki to robią. Niektórzy wkładają nawet do tego patrzenia okulary, jedni różowe, inni czarne — zależy. Są tacy, którzy uważając się za intelektualistów, za ludzi, którym wartość nadaje ich inteligencja, boją się jak ognia nawet cienia zachwytu, nawet tego prostego „podoba mi się". Uważając, że „inteligentniej" jest krytykować, widzą przedewszystkiem usterki, mają przedewszystkiem zastrzeżenia, krytyczni słowem wobec wszystkiego z wyjątkiem własnego krytycyzmu. Po największej części nie posiadając zgoła wyrobienia estetycznego, posiadają zato sporo snobizmu, więc nie odkryją żadnego nowego talentu, ale uznają milcząco to, co powszechnie uznane i, z tych lub innych przyczyn, już przez vox populi za wielkość okrzyczane. Nie odważą się także na żadną rewizję przekonań, idąc zawsze drogą najmniejszego oporu.

Dla tej to publiczności wystawiają teatry sztuki sensacyjne, dramaty kryminalne, efektowne reportaże sceniczne, a w pierwszym rzędzie owe „okna na życie", sztuki zastanawiające się nad roznamiętniającemi ogół kwestjami społecznemi, emancypacją kobiet, stosunkiem rodziców do dzieci, moralnością trójkąta małżeńskiego... Ostrze inteligencji, żądnej krytyki, odwraca się tu ku treści sztuki, widz taki nie myśli już komu przyganić i zastanawia się przedewszystkiem nad swoim stosunkiem do omawianej sprawy. A więc — dyskusja i sensacja, oto są te momenty, któremi — chociaż one istoty teatru nie stanowią, — usiłuje teatr przyciągnąć ku sobie niewdzięczną opozycję. Należy przyznać, że często mu się to udaje.

Ale są i prawdziwi miłośnicy teatru, zwolennicy dnia wczorajszego, wychowani w innych tradycjach, a skłonni do konserwatyzmu, którym przeżyte kiedyś wrażenia utrwaliły się tak pięknem wspomnieniem, że dla dzisiejszego teatru znajdują w najlepszym razie uśmiech pobłażania. Tym się podobają bardziej sztuki nowe, te, przy których nie mają możliwości porównywania. Na sztuki, które się zachowały w ich pamięci, ożywione świetną grą gwiazdy z czasów ich młodości — pójdą niechętnie albo nie pójdą wcale, nie chcąc sobie psuć wspomnień. Trudno im się dziwić, ale nie trzeba im wierzyć, gdy mówią, że: Dzisiaj jest niczem w porównaniu do tego, czem było Wczoraj. Może, gdyby nam dzisiaj pokazano ten ich wczorajszy teatr i zmartwychwstałe dawne „gwiazdy" dziwilibyśmy się, co w tem było nadzwyczajnego i wzruszali ramionami tam, gdzie poprzednie pokolenie płakało. Bo zmieniają się środki ekspresji, a swoją drogą wiadomo, że im dalej w życie, tem piękniejsze wydają się doznane w młodości wrażenia. Może i z nami, z tą młodszą, współczesną publicznością będzie kiedyś to samo...

Inna kategorja to publiczność, rodem przeważnie z wielkich miast, która uznaje tylko teatr widowiskowy, wspaniałą wystawę, efektowne dekoracje, pierwszorzędne nazwiska, tłumy na scenie i reklamę w dziennikach. Publiczność taka, może nawet bliższa prawdy, szukając efektu, szuka w teatrze olśnienia, a nie umiejąc znaleźć go w treści zachwyca się jedynie formą. Dla niej to istnieje w teatrze scena obrotowa, różnokolorowe światła reflektorów i patos w deklamacji. Dla niej to stwarzają pisarze sztuki, gdzie na scenie pękają bomby i rozlega się huk wystrzałów. Taka publiczność nie uznaje przeważnie repertuaru klasycznego (chyba specjalnie przyrządzony), nie ma na nią wpływu snobizm pseudo-inteligenta, ale zato w niej znajdą poparcie autorzy

i reżyserowie awangardy, ekscentryczne nowości, „futurystyczne“ dekoracje, rewolucyjne opracowania...

Są widzowie, którzy szukają w teatrze tylko łatwej rozrywki, zajęcia się czemkolwiek, byle tylko nie zbyt wytężającem i nie zmuszającem do myślenia, okazji do śmiechu, widoku pięknych strojów i ładnych kobiet — poprostu odpoczynku po pracy. Tacy chcą, aby wszystko szło prędko, jak w kinie, nie lubią się przebierać, nie chcą zdejmować palt ani kapeluszy, nie potrzebują przerw między aktami, zato wymagają wolności palenia papierosów w czasie przedstawienia i właściwie chodzą tylko do kina albo do kabaretu.

Osobną kategorję widzów stanowi młodzież. Widz to chyba najwdzięczniejszy, najbardziej podatny suggestji, w reakcjach swoich najszczerszy, nie skrępowany jeszcze hamulcem żadnych uprzedzeń czy snobizmów, który do teatru idzie przedewszystkiem poto, aby mu się podobało, a wrażenia płynące od sceny przyjmuje tak, jakby to była wiedza o czekającem go, cudownem i tajemniczem przyszłem jego życiu. Nie jest to przypadkiem, że się ostatniemi czasy w illustrowanych perjodykach, wśród najrozmaitszych fotografij z całego świata spotyka tak często zdjęcia, przedstawiające dzieci lub młodzież w teatrze. Te szeroko w prawdziwym zachwycie otwarte oczy, wyraz głębokiego zasłuchania lub niepohamowana wesołość — wydaje się piękna i może nawet podświadomie imponuje swą bezpośredniością dorosłym, temu pokoleniu, które przefilozofowało już dawno taki kontakt ze sztuką, źródło najczystszej, bo bezinteresownej radości.

Jest jeszcze inny rodzaj widzów, który stanowiłby może niemniej wdzięczną publiczność, gdyby nie to, że w ogromnej większości do teatru nie chodzi. A nie chodzi bądź to z braku środków finansowych, bądź też odpowiedniej organizacji czy propagandy. Ale i takich ludzi spotkać można w teatrze. Kiedy niedawno jedno z niemieckich pism ogłosiło ankietę na temat, czego publiczność żąda od teatru — odpowiedzi, które wpłynęły, pochodziły przeważnie od tej kategorji widzów. Potrzebują oni teatru naprawdę. Nie jest to dla nich światem iluzji, czy okazją do rozrywki, stanowi natomiast pewne wyrównanie suchej rzeczowości ich codziennych zajęć, życia zgóry pokratkowanego i wypełnionego formułkami, utartych pojęć i zgóry dających się przewidzieć wydarzeń. Teatr jest dla nich pędem wgórę, tutaj odżywa ich fantazja, dla której nie umieją znaleźć pokarmu gdzieindziej i tutaj także widzą poezję, której im ich warunki życiowe nie dostarczają. Zachwycają się teatrem bohaterskim, porywa ich patos wydarzeń — a z drugiej strony dla nich to są sztuki pełne poetycznych sentymentów i atmosfery tkliwych westchnień. Poddają się wrażeniom i chodzą potem przez parę dni jak zaczarowani, nie umiejąc znaleźć pomostu między monotonją ich codziennego życia, a magją teatru. Ta kategorja widzów zbliża teatr najbardziej do jego pierwotnych źródeł, do atmosfery kultu, do atmosfery święta religijnego, w jakiej się przecież rodziła grecka tragedja.

Który z tych rodzajów przeważa, tego nie można powiedzieć. A nawet dobrze się zastanowiwszy przyznać trzeba, że w każdym widzu po trochę spotyka się te wszystkie cechy. Nie jest łatwo stać się znowu dziecinnym entuzjastą, ale i to bywa. Prawda, że bywają wieczory, kiedy wolimy iść do kina, ale są też sztuki, na które chodzimy po kilka razy. Ale jaki jest tego sens najgłębszy, jaka odpowiedź na pytanie nie — czego szukamy w teatrze, ale — co w nim, znajdujemy — my krytycy i my entuzjaści, w istocie rzeczy porówni jego przyjaciele — długoby trzeba o tem mówić i znowu się spierać. Powiedzą jedni, że to iluzja, złuda, inni, że zwierciadło... a jeszcze inni, że to poprostu wchłania nas jakiś obcy, wielki świat, w którym rozpływa się nasza indywidualność, w którym żyjemy pomnożeni przez ilość osób dramatu, wzbogaceni o tyle namiętności, tyle radości i wyobrażeń, ile ich tylko potrafi wyrazić sztuka, świat to w którym zapominamy o sobie i z którego, upojeni tą wielością rzeczywistości, jaką w nim doświadczamy, budzimy się jak ze snu, gdy się nad nim zasunie ciemna kurtyna i zapalą jasne światła świeczników.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA
I MAGAZYN OBUWIA
WŁADYSŁAWA
ULMANA
KRAKÓW, UL. LUBICZ L. 30
TELEFON Nr. 139-65
Wykonuje
obuwie najnowszych modeli oraz
obuwie sportowe i ortopedyczne.

Zawiadamiam uprzejmie, że PRZENIOSŁAM SWOJĄ
Pracownię Sukien Damskich
Z ULICY KRUPNICZEJ L. 7 na
UL. SZPITALNĄ L. 38, I. p.
(vis-a-vis Teatru Słowackiego).
Marja Semakowska
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Kraków, ulica Szpitalna 38, I. p.
(vis-a-vis Teatru J. Słowackiego).

WYTWÓRNIA
KUFRÓW
TORB
PLECAKÓW
WALIZEK
TOREBEK
DAMSKICH
Teczki na akta
Portfele
Papierośnice
Portmonetki
i t. p.
poleca
znana firma
B. WOŁOSKA
Kraków
Stradom L. 13.

»Wianki« na Wiśle pod Wawelem

Wł. Tomaszewski
KRAKÓW
RYNEK 16
PORCELANA
SZKŁO
LAMPY NAFTOWE
I ELEKTRYCZNE
FIGURY
MAJOLIKOWE
SREBRO
FRAGETA
Ceny niskie.

Zakład Mechan.-Rytowniczy
Wytwórnia pieczątek kauczuk. oraz nalepek (etykiet) tłoczonych różnokolorowych, szyldy emaljowane i metalowe
Aleksander FISCHHAB
Kraków, Grodzka 46, tel. 132-56.

Wygodne a modne Gorsety
indywidualnie modelowane
tylko we firmie
Franciszki HAECKEROWEJ
Kraków, Rynek Główny 30
NIEWYGODNE zagraniczne lub krajowe poprawiam na wygodne.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

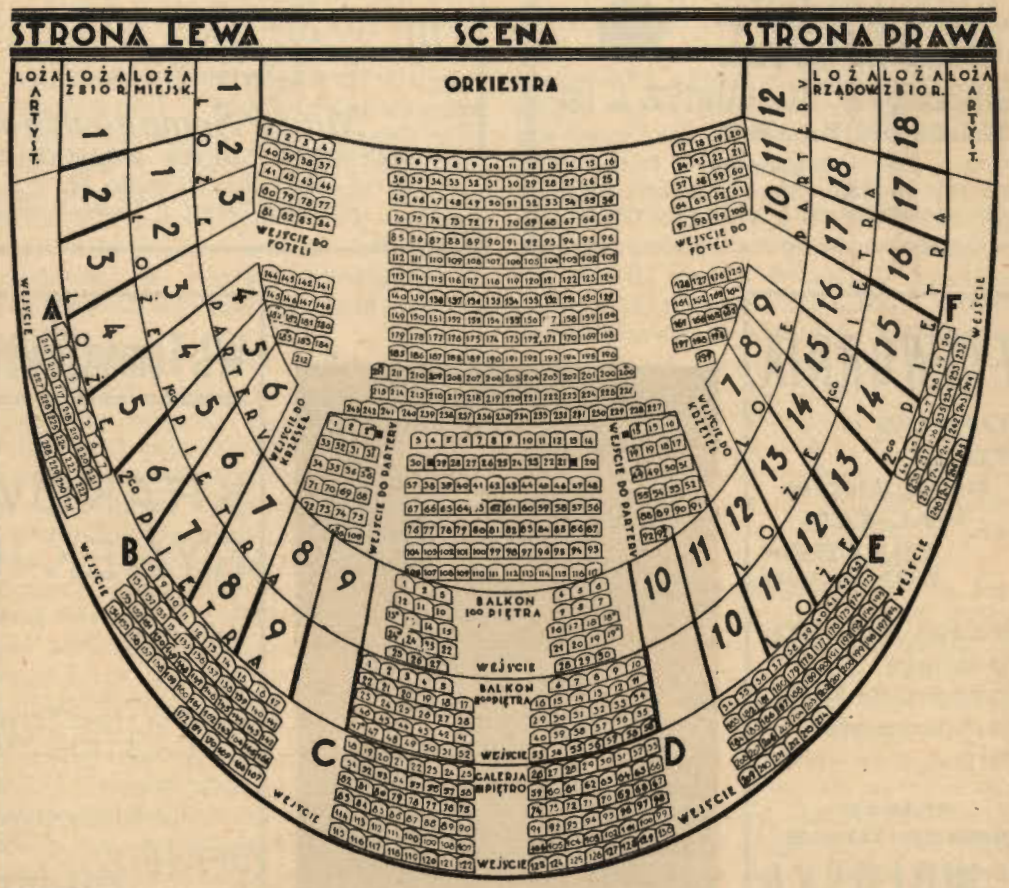

ROZKŁAD MIEJSC

FUTRA HURTOWNIE I DETAL.

A. MIRISCH

RYNEK GŁ. 11 (DOM WENECKI)

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA KUŚNIERSKA

ROK ZAŁOŻENIA 1880. TELEFON 127-35, 165-96.

Wydawca: Teatr Miejski im. J. Słowackiego w Krakowie
Nakładem i drukiem Drukarni Przemysłowej Ski z ogr. odp. w Krakowie, ul. J. Sarego 7 — Telefon Nr. 105-10

I pióro wieczne
do każdej ręki
dobrać można tylko u
ZIEMBICKIEGO

KWIATY
BUKIETY
WIĄZANKI

NAJGUSTOWNIEJ
I NAJTANIEJ W FIRMIE:

E. FREEGE

KRAKÓW
SUKIENNICE 15-16. Tel. 136-05
UL. LUBICZ 36-38. Tel. 101-01

Dostawa kwiatów
do wszystkich miast Europy.

Kraków Stradom 5.
Telefon 121-94
Pończochy, trykotaże, bielizna
Torebki damskie, rękawiczki.

Skład Warszawski
Przyborów Fotograficznych

Kraków
ul. Szewska 2
Telefon 114-28.

644818
II 48
20

WYTWORNY PAN
UBIERA SIĘ
W SALONIE
KRAWIECKIM
A. ŁAZAR i Ska
KRAKÓW, FLORJAŃSKA L. 37
:: TELEFON 139-46 ::

KARPIE TUCZONE
o pierwszorzędnej jakości
oraz INNE GATUNKI ŻYWYCH RYB
posiada stale na składzie
K. OGORZAŁY
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 11
Skład towarów spożywczo-kolonialnych,
delikatesów, wódek, likierów i win
TELEFON 130-04

UWAGA! Prosimy zwracać uwagę, aby zakupiony program był zalepiony, gdyż niezalepiony jest nieh y g i e n i c z n y.

ROK ZAŁOŻENIA
1806
Handel win
HELENA GRALEWSKA
zaprzysiężony dostawca
win mszalnych węgierskich
Kraków, ulica Bracka L. 11
dawniej A. Gralewski i Spółka
poleca
WINA MSZALNE
węgierskie, tokajskie, wytrawne
putowe starsze.
WINA FRANCUSKIE
Wina dla djabetyków.

ROK ZAŁOŻENIA 1865
G. WERNER
MAGAZYN OBUWIA
Kraków, ul. Sławkowska L. 15
TELEFON 117-21
istniejący od kilkudziesięciu lat
z uznaniem światowem poleca
OBUWIE WYKWINTNE
NAJŚWIEŻSZYCH MODELI WŁASNYCH
Buty do polowania, konnej jazdy i wyścigów

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
PŁASZCZE
KOSTJUMY
SUKNIE
SWETRY
BLUZKI
SPODNICE
SZLAFROKI
PYJAMY
Leon Braciejowski
KRAKÓW, GRODZKA 5-7 TEL. 122-74
ODDZIAŁ: FLORJAŃSKA 28 TEL. 147-73

Ze zbiorów Rudolfa Gotzbrowskiego

DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA, KRAKÓW, UL. J. SAREGO 7.